

Wilk na dworcu

Wilk, Koza i Kozłeta, rez. Marta Marzęcka i Piotr Wiśniewski, Teatr Żelazny w Katowicach

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA

AA A



Wilk, Koza i Kozłeta, Teatr Żelazny w Katowicach

Czy teatr może funkcjonować na dworcu? Nie okazjynie, w ramach eksperymentu czy jednorazowego pokazu, ale stale – tuż obok rogatek i przejeżdżających pociągów. Teatr Żelazny, założony przez Piotra Wiśniewskiego, na swą siedzibę wybrał opuszczony budynek dawnego dworca w dość zapomnianej dzielnicy Katowic – Piotrowicach. Z przeznaczonych do wyburzenia ruin uczyniono sprawnie działającą scenę, usytuowaną tuż przy kolejowych torach.

Niewielka stacja kolejowa w Piotrowicach jeszcze do niedawna funkcjonowała jako jedno z tych miejsc, które lepiej omijać szerokim łukiem. Zdewastowany budynek

dworca – choć stanowiący secesyjny zabytek z 1912 roku – raczej straszył, aniżeli przypominał o swej dawnej świetności. W rozpadających się ruinach potencjał dostrzegł jednak Piotr Wiśniewski – założyciel i dyrektor Teatru Żelaznego, działającego w regionie od 2011 roku. Co ciekawe, jego teatr zajmował wcześniej przestrzeń innego katowickiego dworca – równie zapomnianej stacji Ligota. Zarówno pierwsze, jak i drugie miejsce ekipa Teatru Żelaznego wyremontowała własnymi siłami. Dziś, mieszkańcy Piotrowic nadal nie mają własnego dworca, ale za to mogą pochwalić się teatrem stanowiącym wizytówkę dzielnicy – jest on w końcu pierwszym widocznym obiektem, który ukazuje się pasażerom podróżującym przez okolice trasą kolejową.

Teatr Żelazny działa jako stowarzyszenie i ośrodek niezależny, jednak do współpracy zaprasza przede wszystkim profesjonalistów oraz młodych twórców po szkołach artystycznych, dając im szansę na stworzenie pierwszych w pełni samodzielnych projektów. Jak na teatr offowy repertuar Żelaznego jest dość zróżnicowany zarówno pod względem gatunkowym, jak i tematycznym. Odnajdziemy w nim monodramy, jak również sztuki wieloobsadowe – często są to adaptacje nowych, nieogranych jeszcze tekstów prozatorskich. Odrębną grupę stanowią przedstawienia dla dzieci, do których należy między innymi ostatnia premiera teatru – *Wilk, Koza i Kozłeta* według baśni braci Grimm.

Opowieść o niesfornych kozłętach nie jest pierwszym spotkaniem zespołu ze zbiorem nieśmiertelnych baśni niemieckich autorów. W ubiegłym roku na tej samej scenie pokazano *Złotą rybkę* w adaptacji Marty Guśniewskiej i reżyserii Jacka Popławskiego. Marta Marzęcka i Piotr Wiśniewski, którzy wystąpili wówczas jako aktorzy, tym razem podjęli się wspólnej pracy reżyserskiej. Ich *Wilk, Koza i Kozłeta* to odświeżona wersja bajki *O wilku i siedmiu kozłatkach*, spisanej i opublikowanej przez braci Grimm w 1812 roku.

Na niewielkiej scenie postawiono kolorową chatkę ze słomianym dachem i drewnianą zagrodą, do której dostać się można tylko przez szczelnie zamkniętą furtkę, obok trochę baśniowej przyrody – ogromne muchomory, kwiaty i zielona trawka. Tuż za malowanym płótnem, okalającym bezpieczne podwórko kózek, rozciąga się las – to przyciemniona, ciemnozielona przestrzeń, z której dobiega głośnie wycie wilka. Scenografia zaprojektowana przez Piotra Wiśniewskiego jest prosta, trochę prowizoryczna, ale w czytelny sposób dookreśla miejsca akcji. Charakteryzuje się też dość dużą funkcjonalnością – szczególnie w kontekście scen, w których żywy plan łączy się z animacją kozich muppetów.

Choć w oryginalnej wersji bajki kozłątek było siedem, tutaj ich liczba zostaje ograniczona do trzech – jednej aktorki (Natalia Ciszewska) oraz dwóch animowanych przez nią pacynek. Elementem wyróżniającym całą trójkę są białe kozie uszy, wylaniające się zza płotu lub domowych okien, najczęściej w rytmie skocznych, wesołych piosenek, skomponowanych przez Igę Eckert.

Kolejni bohaterowie to Wilk (Bartłomiej Hauke) i Kozia Mama (Anna Maria Moś) – ich postaci, choć oparte na literackim pierwowzorze, nie są ukazane w sposób stereotypowy. Zatarciu ulega charakterystyczny dla baśni kontrast między złym wilkiem a dobrą, bezbronną kozą. Wilk Bartłomieja Hauke to stary bluesman, trochę schorowany, nieporadny i ospały. Na swój los skarży się w rozkołysanych balladach. Zamiast budzić grozę, wywołuje raczej współczucie, czasem śmiech. Panicznie boi się także kopyta koziej matki. Kiedy wreszcie po wielkich trudach udaje mu się nabrać i schwytać młode kózki, zdobycz niemal natychmiast zostaje mu odebrana. Zrezygnowany wilk opuszcza bajkę, z zamiarem wzięcia udziału w castingu na innego, tym razem kreskówkowego bohatera. Kózki wracają do zagrody, pieczętując swą radość wspólną finałową piosenką.

Realizatorzy spektaklu sięgają po dość tradycyjną – jak na współczesne eksperymenty w dziedzinie teatru dla dzieci – formę przedstawiania. Aktorstwo żywego planu łączą z animacją pacynek, a całość osadzają w barwnych drewnianych dekoracjach. Największe pole do popisu ma tu bez wątpienia Natalia Ciszewska, która „gra za trzech”, wcielając się w role kilku kozłat jednocześnie. Głosowa modulacja i energiczność aktorki, a także przystosowana do animacji pacynek scenografia (zakrywająca frontową część sceny), sprawiają, że pomysł się sprawdza, dając wrażenie zwiększonej obsady spektaklu.

Mimo dość konwencjonalnego przebiegu i przewidywalnego zakończenia spektakl Wiśniewskiego i Marzęckiej ogląda się z przyjemnością i bez znużenia. Przede wszystkim moralizatorski charakter baśni nie jest w ich adaptacji nadmiernie eksponowany – aktorzy starają się raczej zwrócić uwagę na wielowymiarowość swych postaci, nie idąc tropem szablonowych przyporządkowań i stroniąc od nachalnego dydaktyzmu. Dzięki temu więcej tu zabawy i swobodnego ducha, aniżeli wyczekiwania na pouczającą puentę.

W katowickiej opowieści o wilku, kozie i kozłętach nie ma być może „fajerwerków”, ale twórcom udaje się wykreować świat pełen teatralnej iluzji, przyciągający uwagę najmłodszych widzów oraz pobudzający ich wyobraźnię. W wielu scenach to właśnie dzieci stają się katalizatorem akcji – wyprzedzają ją komentarzem lub z trudem powstrzymują się przed interwencją. To znak, że prostota środków oraz ilustracyjna umowność okazują się czasem najlepszą metodą na zbudowanie wiarygodnych ram dla baśniowego świata.

05-04-2017

GALERIA ZDJĘĆ

WILK, KOZA I KOZŁĘTA, REŻ. MARTA MARZĘCKA I PIOTR WIŚNIEWSKI, TEATR ŻELAZNY W KATOWICACH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Żelazny w Katowicach
Wilk, Koza i Kozłeta
na podstawie baśni braci Grimm
scenariusz i reżyseria: Marta Marzęcka i Piotr Wiśniewski
muzyka: Iga Eckert
scenografia: Piotr Wiśniewski
obsada: Natalia Ciszewska, Anna Maria Moś, Bartłomiej Hauke
premiera: 25.02.2017

TAGI: Marta Marzęcka, Piotr Wiśniewski, bracia Grimm, Katowice, Teatr Żelazny,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Żelazny



Magdalena Figzał-Janikowska
Czarna ziemia



Henryk Mazurkiewicz
Najmroździ Gangster Star



Magdalena Tarnowska
Lektura w piguice



Magdalena Tarnowska
Zabawy z podświadomością



Magdalena Figzał-Janikowska
Schwärmerei, czyli męska kuracja



Henryk Mazurkiewicz
Powroty nasze

KALENDARIUM



Festiwal Szekspirowski XXVIII
edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

